

Gramofon + przedwzmacniacz gramofonowy  
**Avid ACUTUS REFERENCE (+ SME IV) + Avid PULSARE PHONO**

**Cena:** 12 000 GBP (+ 1490 GBP) + 3000 GBP (około: 58 800 + 7301 zł + 14 700 zł)

**Dystrybucja:** [Intrada](#)

**Kontakt:**

Intrada s.c., ul. Szewska 18a, 61-760 Poznań

tel. +48 (0...61) 662 40 98

tel. kom. +48 501 454 880

**e-mail:** [info@intrada.pl](mailto:info@intrada.pl)

**Strona producenta:** [AVID](#)

**Tekst:** Wojciech Pacuła

**Zdjęcia:** autor, Avid HiFi Ltd.

Gramofon Avid Reference firmy Avid to tak naprawdę model Acutus z innym silnikiem, zasilaczem i łożyskiem talerza. „Właściwie” jest tu jednak nie na miejscu, ponieważ są to elementy kluczowe i pozwalające na dalsze eksplorowanie możliwości danej konstrukcji. Ale, jak mówię, generalnie budowa modelu Reference jest bardzo zbliżona do podstawowej – stąd w sekcji *Budowa* po prostu powtarzam część informacji, które zawarłem w teście modelu Acutus ([TUTAJ](#)). Gramofony tej firmy wyglądają naprawdę znakomicie i za każdym razem, gdy je testuję, cieszę nimi nie tylko ucho, ale i oko. Tym razem jest jeszcze lepiej, ponieważ zasilacz to pełnowymiarowy komponent, nadający całości dodatkową „wagę”. Razem z gramofonem do testu otrzymałem najnowszy przedwzmacniacz gramofonowy, skonstruowany przez Conrada Masa, właściciela Avida. Pulsare Phono jest dla niego klejnotem koronnym i z dumą mi o nim opowiadał w czasie swojej wizyty na wystawie [Audio Show 2009](#). Zresztą – Polska była jednym z pierwszych miejsc, gdzie Acutus Reference został zaprezentowany właśnie z tym preampem. Pulsare Phono jest urządzeniem, składającym się z dwóch elementów – zasilacza oraz sekcji wzmacniającej. Czyli dokładnie tak samo, jak mój [RCM Sensor Prelude IC](#). Wspominam o tym nieprzypadkowo, ponieważ myślę, że najwyższy czas pójść naprzód (myślę o RCM Audio) – zarówno jeśli chodzi o kosmetykę, jak i obsługę. Obydwa te elementy są w brytyjskim urządzeniu naprawdę znakomite i myślę, że tak powinien wyglądać nowy, referencyjny (jeśli będzie) przedwzmacniacz katowickiej firmy. Z Pulsarem mamy wreszcie dostęp z przedniej ścianki do regulacji wzmocnienia i obciążenia, co w moim przypadku jest kluczowe dla własnego zdrowia psychicznego. Jest też jeszcze jedno – przedwzmacniacz Conrada Masa ma budowę całkowicie zbalansowaną i tak też można (do gniazd XLR) dostarczyć do nich sygnał z wkładki – każda wkładka ma budowę zbalansowaną, względem masy ramienia. Należy do tego dokupić jednak odpowiedni kabel połączeniowy DIN-2 x XLR, dostępny w Avidzie. Niestety – jest on kosmicznie drogi, ponieważ za 1 m trzeba zapłacić 3870 zł (790 GPB)! A to przecież zwykły kabel van den Hula D-501 Hybrid, tyle że z wtykami XLR Neutrika.

W teście systemu Avida, oprócz mojego systemu odsłuchowego wykorzystałem wkładki gramofonowe [Air Tighta PC-1 Supreme](#) oraz [Miyajima Laboratory Waza](#), przedwzmacniacz gramofonowy [Art Audio](#) Phono-amp oraz wzmacniacz mocy [Tenor Audio](#) 175S. Dwa ostatnie

testowane w tym samym numerze „[High Fidelity](#)”. Jako bezpośrednie porównanie posłużył gramofon Black Stork oraz 12” ramię Reed Q3 firmy [turntables.lt](#) (test [TUTAJ](#)). Sygnał między przedwzmacniaczami gramofonowymi, a przedwzmacniaczem liniowym prowadzony był przez interkonekt [RCA Wireworld](#) Platinum Eclipse (1 m). Gramofon stał zarówno na mojej półce [Base](#), jak i na platformach antywibracyjnych [Rogoz Audio](#) SMO40 i [Pro-Ject](#) Ground It deluxe 3.

## ODSŁUCH

### Płyty użyte do odsłuchu:

- *Musik wie von einem anderen Stern*, Manger Products, MANG-2010, 2 x 180 g LP.
- Billie Holliday, *Songs For Distingue Lovers*, Verve/Classic Records, One-sided, 2 x 180 g, 45 rpm LP.
- Depeche Mode, *Fragile Tension/Hole to Feed*, Mute Records, 12BONG42, 2 x 180 g, maxi-SP LP.
- Frank Sinatra, *Sinatra&Strings*, Warner Music/Mobile Fidelity, MFSL 1-313, No. 199, 180 g LP; recenzja [TUTAJ](#).
- Frank Sinatra, *Sinatra&Sextet: Live in Paris*, Reprise/Mobile Fidelity, MFSL 1-312, No. 238, 2 x 180 g LP; recenzja [TUTAJ](#).
- John Coltrane, *Giant Steps*, Atlantic/Rhino, R1 512581, 2 x 45 rpm LP.
- Julie London, *Julie is her name. Vol.1*, Liberty, LRP 3006, LP.
- Kraftwerk, *Tour The France Soundtracks*, EMI Records, 591 708 1, 2 x 180 g, LP; recenzja [TUTAJ](#).
- Mel Tormé, *Mel Tormé Sings Shubert Alley*, Verve/Polydor K.K. Japan, KI 8212, LP.
- Mel Tormé, *Mel Tormé at the Red Hill*, Atlantic/London Records, HA-K 8021, LP.
- The Cult, *Electric*, Beggars Banquet/Sire, W1-25555, LP.
- The Doors, Limited Edition Vinyl Box, Warner Brothers/Rhino, 7 x 180 g LP.
- Yamamoto, Tsuyoshi Trio, *Midnight Sugar*, Three Blind Mice/Cisco Music, TBM-23-45, 0080/1000, 45 rpm, 2 x 180 g LP; recenzja [TUTAJ](#).

Japońskie wydania płyt CD na stronie [CDJapan](#).

Komplet Avida, z wkładką Air Tights PC-1 Supreme, w połączeniu zbalansowanym, pokazuje lepszą stronę świata. Jeśli miałbym przypisać mu jakąś psychologizującą właściwość, to powiedziałbym, że to urodzony optymista. Nie ma dla niego rzeczy na tyle złych, żeby nie warto się było nad nimi pochylić, na tyle nieciekawych, żeby się im nie przyjrzeć itd. Antropomorfizacja nie jest najlepszą strategią badawczą, szczególnie jeśli aspirujemy – jako branża – do bycia obiektywnymi. Jak jednak wynika z mojego doświadczenia, takie przybliżenie jest szczególnie pomocne przy opisie zjawisk związanych z emocjami. Jest bowiem tak, że lepiej rozumiemy rzeczy głębokie, wielowymiarowe, jeśli porównamy je do czegoś podobnego. A muzyka to właśnie emocje. Dlatego właśnie ‘optymista’ powinien trafić dokładnie tam, gdzie bym chciał.

Brytyjski gramofon brzmi w bardzo, ale to bardzo „cywilizowany” sposób. Pisałem o tej jego cesze także przy Acutusie, ale teraz słyhać to jeszcze lepiej. Wszystkie wydarzenia na scenie mają sens. Wszystko ma wspólne współrzędne, wspólny mianownik, którego się trzyma. Jeśli jest to nagranie, w którym główną rolę gra głos, jak na płycie *Mel Tormé at The Red Hill*, to właśnie głos będzie promowany. Jeśli jest to gra dwóch, współrzędnych elementów, jak na płycie *Mel Tormé Swings Shubert Alley*, gdzie wokaliście towarzyszy The Marty Paich Orchestra, to wyraźnie – ach, jak wyraźnie! – są to dwa, współrzędne elementy. Obydwa są, w swoich ramach, bogate w wydarzenia, intrygujące, kiedy jednak grają razem, to słyhać, że chodzi przede wszystkim o to, jak się mają do siebie, a nie o analizę każdego z nich z osobna. Przekaz ten ma bowiem wpisane w siebie (coś, jakby kod źródłowy) dobre nastawienie do tego, co „widzi” igła. ‘Dobre’ nie jest zbyt precyzyjnym opisem, ale póki co najlepszym, jaki mam. W dalszym planie całkiem udanie opisuje zresztą to, co chcę państwu przekazać. Niezależnie do jakości nagrania, stanu płyty itp., możemy mieć pewność, że system Avida „postara się” wydobyć z tego to, co najlepsze. W pewnej mierze odpowiedzialna

jest za to nieco „lampowa”, w sensie ustawienia barwy, gra przedwzmacniacz Pulsare, ale to samo miałem i z moim przedwzmacniaczem RCM Audio. Tak po prostu grają gramofony Conrada Masa. Jakby nie chciał się boksować z rzeczywistością, a raczej starał się jakoś z nią zaprzyjaźnić.

Ma to oczywiście swego rodzaju skutki uboczne, do których wróć, dlatego też trzeba sobie odpowiedzieć, czego od dźwięku chcemy. To znaczy, czego oczekujemy od naszego systemu. I nie jest to wcale pytanie bez sensu, ponieważ to ono powinno warunkować nasze wybory, bez względu na to, co ktoś (lub, jak w przypadku forów, bezimienne „coś”) o tym mówi. Avid należy do tego typu urządzeń, że znajduje się bardzo blisko „prostej”, wyznaczającej kierunek ku górze, ku dźwiękowi absolutnemu (realnemu), jednak nie jest idealnie na niej, a raczej po jej cieplejszej stronie. Nie jest to „ciepły” gramofon (za to Pulsare – tak), bo nie jest ciemny, ani podbarwiony. Po prostu muzyka brzmi z nim w bardzo „fizjologiczny” sposób. Nie do końca „wybaczący”, ale właśnie taki – przychylny. I, jak mówię, nie ma znaczenia, jaką muzykę gramy. Absolutnie zachwycająco zabrzmiały bowiem wspomniane płyty, *Sinatra In Paris*, a zaraz potem bardzo dance’owy, podwójny singiel Depeche Mode *Hole To Feed/Fragile Tension*. Ten ostatni potwierdził, że brytyjski system potrafi zejść na basie bardzo, bardzo nisko i że ten bas pokazuje w kolorowy, zróżnicowany sposób. Podstawa basowa działa zresztą właśnie tak – jako podstawa do tego, co powyżej, także przy nagraniach jazzowych. Jest rytmiczna i dobrze skoordynowana ze średnicą. Na samym dole nie jest aż tak wolna od swego rodzaju „drgania”, jak z [Argosem Transrotora](#), a lepiej kontrolowany był także w litewskim gramofonie Black Stork z ramieniem Reed Q3 (test [TUTAJ](#)). Nie ma o co kruszyć kopie, ponieważ chodzi o naprawdę niewielki wycinek pasma, na samym dole, jednak warto to mieć na uwadze. Zresztą, nie będzie to tak wyraźne z innymi niż tej klasy, co PC-1 Supreme, wkładkami, bo tam po prostu tak niskiego basu nie będzie. Ładnie słychać to było np. z wkładką [Miyajima Laboratory Waza](#), która sama w sobie jest raczej ciepła i najniższy bas jest tylko sugerowany. Dla porównania – gramofon [Bergmann Sindra](#) wydawał się znacznie „łżejszy”, bez tak mięsistego basu. Prezentacja była przez to precyzyjniejsza, bardziej rozdzielcza i trochę bardziej przestrzenna. Bazując jednak na tym, co znam z najlepszych gramofonów, jakie słyszałem, jak np. ze wspomnianego Argosa, a także [SME 30](#), wydaje się, że Avid był znacznie bliżej właśnie nich niż Bergmanna.

Jak mówię, to jest trochę ciepły przekaz. Za dużą część takiego, a nie innego sposobu prezentacji muzyki odpowiada przedwzmacniacz Pulsare. Po wpięciu bezpośrednio po RCM Audio słychać było przesunięcie się barwy w dół, w kierunku niższej średnicy oraz ocieplenie i osłabienie wysokich tonów. Ponieważ pamiętam dobrze, jak grał [Steelhead v2 Manleya](#), przedwzmacniacz lampowy i wiem, że lampa wcale nie musi oznaczać ocieplenia. Podobnie gra mój RCM – Pulsare inaczej. To właśnie ten przedwzmacniacz w ślepym teście można by wskazać jako urządzenie lampowe. Jeden trop do tego prowadzący to wspomniane ukształtowanie pasma przenoszenia. To jest odstępstwo od liniowości, przynajmniej o tyle, o ile ją rozumiem i potrafię wskazać, ale takie, które jest częścią większego projektu, należącego do sfery wyboru. Odchyłka ta mieści się w ramach „poprawności”, nie jest duża, dlatego o jej przyjęciu lub odrzuceniu spokojnie może decydować nasz własny gust, system, okablowanie itp. Niezależnie od tego, jak zdecydujemy, będzie to w ramach dobrej równowagi tonalnej, choć niekoniecznie idealnie liniowej.

Drugim tropem jest jednak nasycenie harmonicznymi. Głosy Sinatry, Tormé’a, Morrisona z *L.A. Woman* Doorsów, piękny wokal Julie London z *Julie is Her Name. Vol. 1* itd. miały duży wolumen I były nieco do słuchacza przybliżane. Niedużo, nie wyskakiwały przed linię kolumn, ale to one miały największy wolumen. Nie było więc mowy o „małym” graniu, o ściśniętych elementkach. To dobrze, chociaż niekoniecznie zgra się to z każdym systemem. Jeśli dźwięk jest już z definicji nieco ciepły i duży, Pulsare raczej nie pomoże go opanować i zdyscyplinować. Przedwzmacniacz ten prezentuje jednak doskonałą dynamikę, pokazuje wszystko w plastyczny sposób i gra na emocjach. Jego rozdzielczość nie jest aż tak wyśrubowana, jak w najlepszych preampach, jakie znam, ale nie miałem z tym większego problemu, szczególnie, kiedy jakiś czas służyłem tylko Avida. No i trzeba koniecznie wspomnieć o znakomitym interfejsie użytkownika – gałeczki z przodu to podstawa każdego przedwzmacniacza i powód, dla którego klnę na mojego Sensora

Prelude IC za każdym razem, kiedy chcę coś sprawdzić, poprawić, zmienić wkładkę. O estetyce też już zresztą wspominałem.

Gramofon sam z siebie jest gładki, nasycony, naprawdę bardzo satysfakcjonujący. Ma doskonałą równowagę tonalną, z lekko mocniejszym basem i lekko słabszą górą. Jest to jednak bardzo dobre „opadanie”, dokładnie takie, jakie wybierałem mając do dyspozycji cyfrowy korektor akustyki pomieszczenia Accuphase'a. Wydaje się, że właśnie taka korekta jest konieczna do odtwarzania muzyki w domu, w pomieszczeniu, które ma się nijak do akustyki pomieszczeń, w których nagrania są zazwyczaj dokonywane. Avid robi coś takiego automatycznie. Nie sądzę, żeby różnica między dołem i górą była większa niż jakieś 3 dB, ale ją słyhać. Podobnie, jak przedwzmacniacz, tak i gramofon są znakomite pod względem dynamiki. Może nie od razu to słyhać, ponieważ to inny dźwięk niż większości odtwarzaczy cyfrowych, tj. – a niech tam, powiem – bardzo „analogowy”, ale kiedy już trzeba, kiedy na płycie Sinatry perkusista uderza w rant werbla, to nagle „wyskakuje” on w naszym kierunku. Dlaczego? Ano najwyraźniej trafia na wyeksponowaną część wysokich tonów mikrofonu, który musiał być dość blisko niego. Z Avidem te niuanse są wyraźne i jednoznaczne. Bez analizy, bez wyjaśnienia, bez udawania odtwarzacza cyfrowego. Czy to ideał? No – nie. Da się jeszcze niżej zejść na basie, który może być jeszcze bardziej plastyczny i naturalny. Także środek może być bardziej rozdzielczy i umieszczony na czarniejszym tle. Trzeba będzie jednak za to zapłacić o wiele, wiele więcej. Mnie taki przekaz absolutnie (na dzień dzisiejszy) wystarcza.

## **BUDOWA**

### **Acutus Reference**

Acutus Reference to jeden z czterech gramofonów brytyjskiej firmy Avid, pierwszy od góry. Został wykonany w zgodzie ze wszystkimi założeniami firmy, którym jest wierna od lat. Jest to konstrukcja „masowa”, ale o odsprzęgniętym subchassis. Podobnie w swoich gramofonach odsprzeda je firma SME, jednak w Avidzie zawieszenie to jest bardzo miękkie – jeśli naciśniemy talerz, chwilę trwa jego powrót do punktu wyjścia. Ponieważ to jednak część układu dynamicznego, nigdy nie znajduje się on w jednej pozycji, zawsze delikatnie drga. To rzecz, która te dwie, wielkie, brytyjskie firmy dzieli – Avid uważa, że taka aranżacja jest lepsza, ponieważ pozwala lepiej odsprzęgnąć chassis i subchassis. SME z kolei wskazuje na to, że taki układ nigdy nie jest w stanie spoczynku, zawsze zmienia swoje miejsce względem silnika. A to powoduje zniekształcenia wow&flutter. Szczytkowa podstawa wspiera się na trzech, wysokich, niezwykle masywnych podporach (pilarach). W ich podstawie umieszczono wykręcane stopy, za pomocą których poziomujemy chassis. Na wypustce z przodu mamy małe oczko poziomicy, która ma w tym pomóc. Większa część powierzchni podpór jest chromowana, a wałki, na których opięte są gumowe ringi pomalowana jest na czarno. Ciężkie subchassis jest niezwykle sztywne, ponieważ ma kształt podpór w mostach z wręgami pod spodem. W trzech rogach ma ona metalowe trzpienie, które wkłada się do dużych sprężyn umieszczonych we wspomnianych podporach podstawy. Jest to odprężnienie w płaszczyźnie pionowej. Stabilność w poziomie – pięć achillesową tego typu konstrukcji – zapewniają dość duże, sztywne koła z gumy, zahaczane z jednej strony o podpory, a z drugiej o subchassis. W Acutusie ringi są rozciągnięte między dwoma punktami zaczepienia w podstawach, dzięki czemu odprężnienie jest efektywne nie tylko w jednym kierunku, ale szerzej. Udało się dzięki tej kombinacji uzyskać bardzo niskie częstotliwości rezonansowe. Jak mówiłem, nie jest to tak sztywne zawieszenie, jak w SME, dlatego kiedy naciśniemy talerz, ten przez dłuższą chwilę wraca do położenia początkowego.

Do chassis, za pomocą mocnego naciągu z gumy, przymocowuje się ciężki silnik. Chodzi o to, żeby był jak najlepiej związany mechanicznie z podstawą, ale jednak żeby był od niej niezależny. Silnik, synchroniczna konstrukcja 24 V, jest ręcznie wykonywany przez Avida. Acutus Reference wyposażony jest w niezwykle rozbudowany, bardzo ciężki (jak duży wzmacniacz) zewnętrzny zasilacz w bardzo ładnej obudowie, gdzie możemy włączyć obroty, a także zmienić prędkość obrotową (33,3 lub 45 rpm). Mamy w nim transformator o mocy 1 kW (!), zamiast 80 W i

całkowicie stabilizowane napięcie wyjściowe – pomaga temu pojemność 190 000  $\mu\text{F}$ . Jak dowiadujemy się z materiałów firmowych jego opracowanie o dopasowanie do Acutusa zajęło trzy lata. Jego podstawą jest układ DSP, który steruje układem sprzężenia zwrotnego, opartego o oscylator kwarcowy. Moment obrotowy przenoszony jest za pomocą dwóch, krótkich pasków o okrągłym przekroju bezpośrednio na talerz. Już przy pojedynczym pasku Acutusa było to dość niewygodne, ponieważ pasek zakłada się nie na zewnętrzną stronę talerza, a na wyfrezowaną pod spodem jego część o mniejszej średnicy, przypominającej subtalerz. Z dwoma paskami, które ciągle spadają jest to naprawdę uciążliwe. Talerz waży 10 kg i spoczywa na łożysku, w którym wykorzystana jest kulka ze stopu tungstenu i karbidu, pracująca w szafirowym łożysku. Łożysko to spoczywa w ciężkim, metalowym stożku, do którego od góry przykręcono mosiężną część z osią na płytę. Talerz nakłada się na ten stożek. Od góry talerz wyłożonym jest materiałem tłumiącym wibracje, a płytę dociska się zakręcanym krążkiem. Nie jest on łatwy w obsłudze, chociaż składa się z dwóch części – głównej i elementu służącemu do mocnego dokręcania. Środkowy element, stożek na który nakłada się talerz, jest nieco powyżej powierzchni tego ostatniego, dlatego docisk jest konieczny do właściwego związania płyty z talerzem. Niestety wyklucza to stosowanie przyrządów Fleickerta (moje wyposażenie) do kalibracji ramienia i wkładki. Chyba, że jest to ramię SME, które ma swoje, proste szablony.

Z boku subchassis wystaje podstawa ramienia – jest ona przygotowana pod ramiona SME. Do testu gramofon został dostarczony z fantastycznym modelem IV, na życzenie dostępne są jednak adaptory pozwalające montować inne ramiona. Tylko czy warto? Dodajmy jeszcze, że poziomowanie subchassis wykonuje się skręcając sprężyny, na których ono spoczywa długim, dołączonym do zestawu, imbusem. Całość jest znakomicie wykonana, choć chromowane elementy trzeba często czyścić, co nie jest zbyt łatwe. Dodajmy jeszcze, że gramofon ten dostępny jest w innej wersji kolorystycznej – ze złoconymi, nie chromowanymi elementami. Można do niej dokupić, dopasowaną kolorystycznie, złoto-czarną wersję ramienia SME V.

### **Pulsare Phono**

Przedwzmacniacz Avida wygląda wyjątkowo elegancko. Podzielono go między dwa pudełka o identycznej wielkości, wykonane bardzo starannie z aluminium. Front każdego z nich to gruby, szczotkowany, aluminiowy element. Obydwa stoją na solidnych, ładnych, chromowanych nóżkach. Z przodu głównego urządzenia mamy cztery pokręta o wyfrezowanych brzegach – tak samo, jak formowane są stopy gramofonu i zasilacza. Pierwszym wybieramy wejście – RCA, RCA (zbalansowane) lub XLR. Drugim ustawiamy wzmocnienie – do dyspozycji mamy cztery wartości: MM, MC (low), MC (mid) i MC (high). Trzecie odpowiada za obciążenie konkretną opornością: 10-30-100-300-500-1k-5k-10k-47k, a czwarte pojemnością: 20 nF, 10 nF, 1,5 nF, 500 pF, 200 pF, 100 pF. I jest jeszcze czerwona dioda wskazująca włączone zasilanie. Także z tyłu jest sporo elementów – wejście RCA i XLR, wyjście RCA i XLR, zacisk uziemiający i gniazdo dla zasilacza (typu DIN – metalowe, zakręcane). Wszystkie gniazda są wysokiej jakości, zakręcane. Niestety nie udało mi się rozkręcić urządzenia bez uszkodzenia śrub. Dlatego nie wiem, co jest w środku. Z przodu zasilacza mamy tylko czerwoną diodę – mechaniczny wyłącznik sieciowy umieszczono pod spodem, tuż przy przedniej krawędzi. Z tyłu – tylko gniazdo sieciowe IEC.

### **Specyfikacja techniczna (wg producenta):**

#### **Acutus Reference**

Napęd: paskowy

Prędkość obrotowa: 33,3 i 45 RPM

Waga talerza: 10 kg

Łożysko: odwrócone, stal nierdzewna

Punkt podparcia: tungsten carbide/szafir

Zawieszenie: trzypunktowe, sprężyny w pionie, o-rings w poziomie

Częstotliwość rezonansowa zawieszenia: pion – 2,5 Hz (zmiennie), poziom – 4,5 Hz

Waga: 19 kg

**SPU**

Prędkość obrotowa: 33,3 i 45 RPM

Waga: 20,1 kg

Wymiary: 415 x 350 x 140 mm (WxDxH)

Transformator zasilający: 1000 VA

Pojemność kondensatorów: 190,000  $\mu$ F